

## **Świadectwo diakonii dobroczynnej przekonującym sposobem nowej ewangelizacji**

### **Wstęp**

Tak sformułowany temat jest nośnikiem problemu, który można zawrzeć w pytaniu: jaką wartość przedstawia diakonia w kontekście skuteczności nowej ewangelizacji? Próba odpowiedzi na tak postawiony problem zakłada uprzednie określenie natury diakonii. Zabieg ten jest konieczny z tego względu, że aby móc ukazać wartość czegoś, trzeba wcześniej określić jego istotę. Zatem zaprezentowanie uprzednie natury diakonii umożliwi najpierw wyartykułowanie ich oblicz (diakonia apostołska, diakonia dobroczynna), a następnie ukazanie jej wartości (treść pierwszej części przedłożenia). Zanim jednak to nastąpi, wskazane będzie, zgodnie z zasadami metodologii, ukazanie sposobu realizacji diakonii w jej aspekcie dobroczynnym, czyli podanie istotnych przymiotów, jakimi winien się znamionować świadczący ją (treść drugiej części przedłożenia), a potem nakreślenie istoty nowej ewangelizacji (treść trzeciej części przedłożenia). Dopiero ustalenie natury i sposobu realizacji diakonii oraz odsłonięcie istoty nowej ewangelizacji pozwala na podjęcie refleksji w kierunku ukazania jej wartości w procesie owocnego oddziaływania nowej ewangelizacji (treść czwartej części przedłożenia).

### **1. Natura diakonii**

Pojęcie diakonii ma greckie źródłosłowie i oznacza służbę. Z etymologicznego punktu widzenia pod tym pojęciem upatrywano służebną postawę człowieka względem drugiego, który znalazł się w potrzebie.

Próba dogłębnego ujęcia natury diakonii nie będzie możliwa bez odwołania się do jej źródła. Fundament dla niej stanowią słowa Chrystusa, jakie On wypowiedział do swoich uczniów, którzy swego czasu zaczęli spierać się między sobą o to, kto z nich jest ważniejszy. Wówczas On powiedział do nich: *Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przybierają miano dobroczyńców. Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa. Któż bowiem jest większy? Ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jako ten, kto służy* (Łk 22,25-27). W powyższych słowach Chrystus jednoznacznie określił sposób postępowania człowieka względem drugiego. Ich odniesienie wobec siebie nawzajem winno być nacechowane służebnością. Jeden nie powinien wywyższać się nad drugim ani też chcieć nad nim zapanować, lecz winien względem niego przyjąć postawę sługi, okazując mu pomoc w potrzebie. Taka postawa ma cechować – według Chrystusa – wszelkie relacje międzyludzkie, tj. nie tylko bogatego wobec potrzebującego, ale także przełożonego względem podwładnego, czy władcę wobec poddanego. Chrystus nie tylko zachęcał swoich uczniów do przyjęcia przez nich służebnej postawy względem siebie nawzajem, ale sam dał temu przykład. Podczas ostatniej wieczerzy umył zgromadzonym w wieczerniku apostołom nogi (por. J 13,1-13). Swoją postawą wprawił w zakłopotanie wszystkich. Jego gest był tak zaskakujący, że Piotr nawet usiłował się przed tym bronić: *Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? (...) Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał* (J 13,6.8). Po obmyciu nóg zasiadł ponownie za stołem i zaczął objaśniać im swoje zachowanie: *Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem” i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem* (J 13,13-15). W geście obmycia nóg Chrystus zawarł nie tylko sens swojego życia, określony później przez egzegetów proegzystencją, ale przede wszystkim dał wspaniały przykład bezinteresownego bycia dla drugich. Zaś w komentarzu do tego gestu wyraźnie określił istotę owego bycia dla innych. Sprowadza się ona do tego, że każdy człowiek winien wyjść niejako z siebie, czyli opanować miłość własną i w tym duchu zwrócić się w stronę drugiego człowieka, ofiarując mu pomoc w jego potrzebie. W kontekście nauczania Chrystusa, popartego Jego osobistym przykładem życia, diakonię należy określić jako służbę człowieka względem drugiego, której istotę tworzy z jednej strony opanowanie własnego egoizmu, a z drugiej gotowość do dyspozycji wobec potrzebującego. A skoro przestrzenią tej służby – jak wynika z Chrystusowego nauczania – był stół, to w tym świetle diakonią określano posługiwanie przy stole. Ale nie tylko to znaczenie diakonii funkcjonowało w czasach ziemskiego

życia Chrystusa. Tym pojęciem określano również wszelką posługę wyrażaną w różnych formach miłości bliźniego<sup>1</sup>. Potwierdzeniem i zarazem najgłębszym wyrazem tej posługi jest zaprezentowany przez Chrystusa w mowie o sędzie ostatecznym katalog uczynków miłosiernych względem ciała i względem duszy. Zgodnie z nim w zakres diakonii wchodziło nakarmienie głodnych, napojenie spragnionych, przyodzianie nagich, przyjęcie w dom podróżnych, pocieszenie więźniów, nawiedzanie chorych i grzebanie umarłych, a także upominanie grzesznych, pouczanie nieumiejętnych, dobre radzenie wątpiącym, pocieszenie strapionych, cierpliwe znoszenie krzywd, chętne darowanie uraz i modlenie się za żywych i umarłych (por. Mt 25,31-46).

Z biegiem czasu w dziejach Kościoła, szczególnie pierwotnego, ten zakres diakonii jako bezpośredniej służby jeden drugiemu uległ poszerzeniu. Zaczęto nią wówczas określać pomoc materialną dla wielu, niż tylko pojedyncze, osób, które żyjąc w danej społeczności, jej potrzebowały. Szczególnym tego przykładem była zbiórka w Kościele Jerozolimskim na rzecz mieszkańców Judei doświadczonych klęską głodu (por. Dz 11,29-30).

To okazywanie pomocy materialnej potrzebującym miało w początkach Kościoła charakter bardziej okazjonalny, tzn. wynikało z doraźnych potrzeb tych, którzy potrzebowali pomocy. Z czasem przyjęło ono formę zinstytucjonalizowaną. Już na początku IV wieku zaczęły powstawać przy kościołach agendy dobroczynne, które zajmowały się gromadzeniem dóbr. Wierni przynosili do nich rozmaite dobra, które później dystrybuowano wśród ubogich według ich potrzeb. Z biegiem czasu agendy te przekształcały się w autonomiczne instytucje, które w efekcie nabywania nieruchomości, albo dzierżawienia ziemi, lub też przyjmowania darowizn i prowadzenia wymiany handlowej, zaczęły budować domy, w których udzielano schronienia bezdomnym i podróżnym, oraz pokarmu głodnym. Były to po prostu instytucje, które prowadziły na szeroką skalę działalność charytatywną<sup>2</sup>. I to właśnie one dały początek i zarazem fundament dla funkcjonującej w obecnej rzeczywistości kościelnej instytucji *Caritas*.

Idea diakonii nabrała nieco szerszego wymiaru wraz z wydarzeniem Soboru Watykańskiego II. Sobór, uwypuklając wspólnotowość Kościoła, podkreślił, że wszelkie urzędy w Kościele pozostają w relacji do siebie i są nastawione na budowanie jego jedności. Wzajemne zatem dopełnianie się urzędów i ich ukierunkowanie na najwyższe dobro, jakim jest jedność Kościoła, wyraźnie określiły ich charakter. Jest nim służba. Każdy więc urząd w Kościele stanowi – zgodnie z naczyniem Soboru Watykańskiego II – posługę wobec innych (por. KK 18. 24. 32).

<sup>1</sup> R. Kamiński, *Diakonia*, w: R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1995, 1249.

<sup>2</sup> Tamże.

Ten ich służebny charakter wynika ze związku Kościoła z Chrystusem, który jest nie tylko jego założycielem, ale także i Głową. A skoro Głowa, tj. Chrystus przyszedł na świat w postaci sługi i obecnie w Kościele już jako Uwielbiony pełni szafarstwo wszelkich łask zbawienia, to każdy, kto piastuje urząd, jest jego narzędziem i winien z tego tytułu odtwarzać w sprawowaniu tego urzędu Jego postawę służby. W myśl więc soborowego nauczania diakonią jest posługiwanie całego ludu Bożego, obejmujące czynności o charakterze duszpasterskim (posługa Słowa Bożego, posługa sakramentalna), administracyjnym i organizacyjnym, które zmierza ku budowaniu wspólnoty (por. KK 3. 20; DB 16; DK 4-7). Jak można zatem zauważyć, soborową wizję diakonii tworzy posługa na rzecz innych, wyrażająca się w zaradzaniu nie tylko ich materialnym potrzebom (działalność dobroczynna), ale także ich oczekiwaniom duchowym (działanie ewangelizacyjne – głoszenie Dobrej Nowiny i sakramentalne) i społecznym (sprawne kierowanie wspólnotą kościelną). Jednym słowem, diakonia jest służbą wobec potrzeb człowieka realizowaną w zakresie jego egzystencji nadprzyrodzonej poprzez dzieło apostołatu, a w zakresie jego działalności przyrodzonej przez dobroczynną pomoc. I tak rozumiana należy, obok liturgii i martyrii, do jednej z trzech podstawowych funkcji urzeczywistniania się Kościoła<sup>3</sup>.

W tym momencie względy merytoryczne przemawiają za tym, aby nie koncentrować się na prezentacji diakonii w pełnym jej zakresie, lecz skupić się jedynie na jednym z jej wymiarów, a mianowicie dobroczynnej pomocy potrzebującym. Odślonięcie tego wymiaru diakonii nastąpi wtedy, gdy zostaną ukazane cechy, tzn. przymioty, jakie winny przyświecać świadczącemu ją, aby okazywana przez niego pomoc była poprawna i efektywna. A ponieważ one w szczególności sposób ujawniły się w działaniu charytatywnym Kościoła pierwotnego, dlatego zostanie przywołane jego funkcjonowanie w tym zakresie.

## 2. Przymioty diakonii dobroczynnej

Znamienne w tej materii są słowa św. Pawła Apostoła, jakie on swego czasu skierował do Koryntian. W liście do nich napisał: *Według możliwości, a nawet – zaświadczam to – ponad swe możliwości okazali oni (tj. Kościoły Macedonii) gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. I nie tylko tak było, jak się spodziewaliśmy, lecz ofiarowali siebie samych naprzód Panu, a potem nam przez wolę Bożą* (2 Kor 8,3-5). U podstaw jego wypowiedzi leżała trudna sytuacja materialna Kościoła w Jerozolimie, spowodowana klęską głodu, jaki zapanował w środkowej części

<sup>3</sup> Tamże, 1249-1250.

Palestyny w latach pięćdziesiątych naszej ery. Ów głód wywołał wśród wiernych Kościoła Macedonii odruch miłosierdzia względem potrzebujących. Szczególną uwagę w pawłowej wypowiedzi zwraca sformułowanie: *laska współdziałania w postudze na rzecz świętych*. Słowa te oznaczają, że okazywanie miłosierdzia innym nie może być traktowane przez świadczącego jako ciężar, lecz winno być przez niego postrzegane jako laska, z którą należy współpracować i być za nią wdzięcznym. Wydaje się, że tak właśnie pojmowali działalność charytatywną, określaną inaczej również diakonią dobroczynną, pierwsi chrześcijanie, skoro Apostoł Narodów uważał za wskazane utemperować ich miłosierne zapęły: *Gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma – pisał do nich – lecz według tego, co się ma. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość* (2 Kor 8,12-13). Nie może przeto dziwić radość i zadowolenie, jakich doznał św. Paweł Apostoł, obserwując taką postawę wiernych Koryntu, czemu dał wyraz w słowach: *Postugiwanie bowiem tej sprawie społecznej nie tylko uzupełnia to, na co nie stać świętych, lecz obfituje w liczne dzięki składane Bogu. Ci, którzy oddają się tej postudze, wielbią Boga za to, żeście posłuszni w wyznawaniu Ewangelii Chrystusa, a w prostocie stanowicie jedno z nimi i ze wszystkimi* (2 Kor 9,12-15)<sup>4</sup>.

W ścisłym związku z miłosiernym zaangażowaniem pierwotnego Kościoła na rzecz potrzebujących pozostaje utworzenie instytucji Siedmiu. O przyczynach i warunkach jej powołania czytamy w Dziejach Apostolskich: *Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny – relacjonuje Autor – zaniebdywano ich wdowy. „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniebdywali słowo Boże, a obsługiwali stoły” – powiedziało Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów. „Upatrzcie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i postudze słowa”* (Dz 6,1-4). Z tej krótkiej relacji wynika, że diakonia dobroczynna była przez apostołów traktowana na równi z modlitwą i głoszeniem słowa Bożego. Aby nie ucierpiały te dwie ostatnie ich posługi, oni postanowili powołać Siedmiu, którzy zajęliby się codziennym rozdawaniem jałmużny ubogim. O wadze, jaką do tej dobroczynnej posługi przykładali, może świadczyć sama procedura wyboru Siedmiu. W procedurze tej jasno zostały określone kryteria, jakie winni spełnić ludzie, którzy ubiegali się o udział w tym pierwszym w Kościele zespole charytatywnym. Oni powinni cieszyć się dobrą sławą, mieć pełnię Ducha i odznaczać się mądrością. Dobra sława to wolność od jakichkolwiek podejrzeń o nieuczciwość, albowiem będą mieć do czynienia z dobrami materialnymi, które nie należą do

<sup>4</sup> Por. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004, 149.

nich, a które mają być rozdzielone sprawiedliwie wśród potrzebujących. Muszą być więc ludźmi całkowitego zaufania. Posiadanie pełni Ducha to postulat dotyczący ich pobożności, czyli mają kierować się w działalności charytatywnej motywami nadprzyrodzonymi, a nie względem na jakąkolwiek osobę ludzką lub opinię publiczną. I wreszcie mądrość to kwestia ludzkiej roztropności. Udzielanie wsparcia potrzebującym musi być adekwatne do ich potrzeb. Inaczej mówiąc, nie można alkoholikowi dać alkoholu albo narkomanowi – narkotyków. Swoistą wymowę ma także liczba powołanych. Liczba *siedem* w języku biblijnym wyraża ideę pełni<sup>5</sup>. Stąd też można przypuszczać, że ów zespół charytatywny liczył – jak twierdzi K. Romaniuk – niekoniecznie siedmiu ludzi, lecz ilość w pełni wystarczającą. Inaczej mówiąc, było ich dokładnie tyle, ile wymagała dobra i sprawna obsługa potrzebujących. I właśnie ta obsługa, albo inaczej, świadoma diakonia dobroczynna, miała być ich codziennym zajęciem<sup>6</sup>.

Apostoł Narodów akcentuje jeszcze inne cechy, jakie winny przyświecać wiernym w diakonii na rzecz potrzebujących. W Liście do Kolosan zawarł znamienne słowa: *Jako wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przywdziejcie miłość, która jest spoiwem doskonałości* (Kol 3,12-14). Kolejność wyliczonych przez św. Pawła przymiotów nie jest bez znaczenia. Właśnie one w całości tworzą duchową sylwetkę chrześcijanina w jego miłosiernym podejściu do drugiego człowieka będącego w potrzebie. Na pierwszym miejscu jest wymienione miłosierdzie i to nie byle jakie, lecz prawdziwie serdeczne. Faktycznie, podejście do drugiego udawane lub nastawione na korzyść jest karykaturą miłosierdzia. Następnie zostały wspomniane: dobroć, cichość i cierpliwość. Cnoty te, znane ze Starego Testamentu, stanowią synonimy miłosierdzia. Cichość i cierpliwość są wyrazem miłosierdzia wówczas, gdy człowiek za cenę milczenia o sobie daje drugiemu możliwość zaistnienia; nie jest to więc nic innego, jak zrozumienie dla jego pragnień i cierpliwe ich przyjmowanie. Z kolei znoszenie się nawzajem, to nie odpłacanie drugiemu w tym samym stylu. Oznacza to po prostu tolerowanie inności drugiego człowieka, a co za tym idzie – pozwalanie mu na bycie sobą. I wreszcie przebaczenie krzywd niesłusznie doznanych, to wyciąganie ręki do zgody i jedności. Jest to jedna z najwspanialszych, choć najtrudniejszych, form miłosierdzia. Najwyższy zaś motyw do jego okazywania stanowi Boże przebaczenie w Chrystusie, którego istotę św. Paweł Apostoł ujął w słowach: *Jak Pan wybaczył wam, tak i wy*

<sup>5</sup> Tamże, 149-150.

<sup>6</sup> Por. K. Romaniuk, *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 1994, 200.

*wybaczajcie sobie nawzajem* (Kol 3,13) albo: *Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie* (Ef 4,32). Wszystkie owe elementy, tj. serdeczność, dobroć, cichość i cierpliwość, wiąże w jedno miłość. Z niej właśnie wypływają konkretne akty miłosierdzia i w niej znajdują swoje dopełnienie<sup>7</sup>.

Podobne uczucia w miłosiernej postawie wobec drugiego człowieka akcentował św. Piotr Apostoł. Zachęcając do czynienia miłosierdzia wobec bliźnich, podkreślał potrzebę współczucia, jednomyślności, pokory i wzajemnego wybaczenia sobie przewinień (por. 1 P 3,8-9).

Przeprowadzone analizy tekstów biblijnych pozwalają na wyrażenie zasadnego wniosku, że diakonia dobroczynna, jeśli ma przynieść potrzebującemu wsparcie i ulgę w potrzebie, to winna być realizowana przez świadczącego ją z właściwym nastawieniem. Chodzi o to, aby dobroczyńca posiadał odpowiednie cechy i kierował się nimi względem potrzebującego. Świadczący pomoc winien odznaczać się mądrością, dobrą sławą i posiadać pełnię Ducha Świętego, a w samym już podejściu do potrzebującego winna mu przyświecać serdeczność, dobroć, cichość i cierpliwość, wszystko to zaś winno wypływać z motywu umiłowania Boga.

### 3. Istota nowej ewangelizacji

Określenie natury diakonii w ogólności i zaprezentowanie jednej z jej form, tj. diakonii dobroczynnej, a konkretnie ukazanie cech podmiotu tej diakonii nie może nie kierować refleksji – w myśl założeń metodologicznych – w stronę naświetlenia wartości tej diakonii w procesie skuteczności nowej ewangelizacji. Jednak ukazanie owej wartości diakonii wymaga uprzedniego odsłonięcia istoty nowej ewangelizacji.

Aby ukazać naturę nowej ewangelizacji, konieczne jest przywołanie, przynajmniej skrótowe, zawartości treściowej samej ewangelizacji. Z punktu etymologicznego ewangelizacja oznacza przepowiadanie Chrystusowej Ewangelii człowiekowi w celu doprowadzenia go do zbawienia. Jest ona po prostu głoszeniem Ewangelii ludziom, aby mogli osiągnąć zbawienie.

Ewangelizację należy rozpatrywać w dwóch aspektach: węższym i szerszym. W pierwszym znaczeniu, tj. węższym, polega ona na obwieszczaniu objawienia Bożego dokonanego przez Chrystusa w Duchu Świętym niechrześcijanom poprzez misje w celu ich schrystianizowania. W tym sensie jest ona przybliżaniem Chrystusowego objawienia tym, którzy go jeszcze nie poznali. Natomiast w znaczeniu drugim, tj. szerszym, określa się nią działalność Kościoła pośredniczącą

<sup>7</sup> Por. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, 151-152.

w przekazie nadprzyrodzonej rzeczywistości w jej aspekcie werbalnym (posłanictwo słowa Bożego) i realnym (udzielanie sakramentów świętych w ramach kapłaństwa wspólnego i hierarchicznego) popartą osobistym świadectwem życia chrześcijańskiego przy zastosowaniu różnych form posługi pasterskiej (duszpasterstwo)<sup>8</sup>. Odsłonięcie istoty ewangelizacji umożliwiła dopiero przywołanie całej głębi jej przejawu, jakim jest nowa ewangelizacja.

Nowa ewangelizacja ma swoje źródło w doktrynie Soboru Watykańskiego II. W *Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła* ojcowie soborowi zawarli istotne dla tej sprawy słowa. Napisali w nim, że *skoro cały Kościół jest misyjny i dzieło ewangelizacji jest podstawowym zadaniem Ludu Bożego, to wzywa się wszystkich do głębokiej odnowy wewnętrznej, aby mając żywą świadomość własnej odpowiedzialności za rozszerzenie Ewangelii, podjęli swoją część w dziele misyjnym wśród narodów* (DM 35). Soborowe słowa stały się impulsem do przyjrzenia się temu zadaniu Kościoła i pogłębienia jego treści przez Jana Pawła II.

Już w dniu inauguracji swojego pontyfikatu, 22 października 1978 roku, na placu Świętego Piotra, inspirowany – można by powiedzieć – słowami Soboru, Jan Paweł II apelował do całego Kościoła i ludzi dobrej woli: *Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego mocy zbawczej, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie „co kryje się we wnętrzu człowieka”.* *Jedynie On to wie!*<sup>9</sup> W duchu kontynuacji tej wypowiedzi, Jan Paweł II w niedługim czasie od inauguracji, użył po raz pierwszy określenia nowa ewangelizacja. Miało to miejsce podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w dniu 9 czerwca 1979 roku w Nowej Hucie-Mogile. Wówczas powiedział: *Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy drewniany krzyż, było to w okresie Millennium. Otrzymaliśmy znak, że na program nowego Tysiąclecia – w te nowe czasy i nowe warunki – wchodzi na nowo Ewangelia (...). Rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza. Dziękujemy dzisiaj przy Krzyżu mogińskim, a zarazem przy Krzyżu nowohuckim, za ten nowy początek ewangelizacji!*<sup>10</sup> Sedno tej wypowiedzi stanowi pojęcie *nowa*. Tego pojęcia Jan Paweł II użył w odniesieniu do ewangelizacji. Tym samym odsłonił przestrzeń zadań duszpasterskich w Kościele, choć nie określił istoty i zakresu

<sup>8</sup> A. Szafrński, F. Zapłata, *Ewangelizacja*, w: R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1995, 1436.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Homilia Jana Pawła II podczas Mszy świętej inaugurującej Jego pontyfikat*, w: A. Podsiad, A. Szafrńska (red.), *Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II*, Warszawa 1979, 138-139.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej w sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile-Nowej Hucie*, w: H. Frączek, M. Kornasowa (red.), *Pielgrzymka do Ojczyzny*, Warszawa 1979, 278-279.



tej przestrzeni, czyli nie ukazał natury nowej ewangelizacji. Dokonał tego po raz pierwszy w czasie podróży apostołskiej do Ameryki Środkowej. W dniu 9 marca 1983 roku w przemówieniu do biskupów na Radzie Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej skierował do nich wezwanie: *zaangażujcie się w ewangelizację nową (...), nie powtórna, ale: nową w swym zapale, w swych metodach, w swym wyrazie*<sup>11</sup>. W powyższych słowach Jan Paweł II zawarł istotne elementy owej nowości ewangelizacji. Stanowią je: nowy zapal apostołski w przepowiadaniu Chrystusowego orędzia ewangelicznego, nowe metody jego przekazu (język i formy czytelne dla współczesnego odbiorcy) i nowy jego wyraz (wyrazistość przekazu).

Pierwszy element dotyczy rozbudzenia entuzjazmu w przepowiadaniu zbawczego orędzia Chrystusa. To obudzenie może się dokonać jedynie na drodze autoewangelizacji. Celem przepowiadania jest nie tyle doktryna o Chrystusie, ile sama Jego osoba. Stąd też tylko ci wierni będą w stanie – uważa ks. Krzysztof Pawlina – żarliwie głosić Chrystusa, którzy osobiście wejdą z Nim w zażyły kontakt. Oczywiście głoszeniu temu winno jeszcze towarzyszyć świadectwo życia wiarą. A zatem, gdy chrześcijanin osobiście doświadczy Chrystusa i zacznie na co dzień żyć Jego ewangelią, dopiero wtedy będzie z zapalem przepowiadał Go innym<sup>12</sup>.

Kolejny element odnosi się do zastosowania w przekazie orędzia zbawczego nowych metod. W obecnej rzeczywistości tradycyjne formy przekazu Dobrej Nowiny nie zawsze trafiają do współczesnych ludzi. Chodzi zatem o wprowadzanie w proces ewangelizacji takich metod, które będą pobudzać adresatów do zainteresowania się ewangelią. Dzisiaj wiele ludzi ma dość luźny związek z Kościołem lub nie ma go prawie wcale i z tego tytułu należy szukać przeróżnych sposobów, aby trafić z orędziem Chrystusowym do ich świadomości i przekonać ich do jego przyjęcia. Dotyczy to także odpowiedniego dla nich języka przekazu. W realizacji tej idei należy korzystać tak z form duszpasterstwa zwyczajnego, z wypróbowanymi sposobami aktualizacji pośrednictwa zbawczego, jak i z doświadczeń duszpasterstwa nadzwyczajnego (specjalnego), wnoszącego w funkcjonowanie Kościoła niekonwencjonalne sposoby formacji chrześcijańskiej<sup>13</sup>.

I wreszcie ostatni element dotyczy wyrazistości w przekazie Chrystusowego orędzia. Inaczej mówiąc, ma ono być przepowiadane w sposób wierny i bez

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM)*, L'Osservatore Romano 4(1983)4,29.

<sup>12</sup> Por. K. Pawlina, *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 1995, 40.

<sup>13</sup> Por. J. Przybyłowski, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, Lublin 2001, 56.

żadnych zniekształceń. Realizacja dzieła nowej ewangelizacji nie może być dostosowywaniem Dobrej Nowiny do współczesnych czasów, lecz to ona ma być źródłem ich odnowy i przemiany<sup>14</sup>.

W świetle przedstawionych powyżej składowych elementów nowej ewangelizacji jej istotę stanowi – można powiedzieć – prawda, którą każdy chrześcijanin winien słowem i przykładem życia głosić. Treścią tej prawdy jest z jednej strony Bóg, który będąc miłością objawił ją w Chrystusie, stając się dla człowieka drogą, prawdą i życiem (J 14,6), a z drugiej człowiek, który głębią swego wnętrza przekracza doczesność i dlatego spojrzenie na niego musi być integralne, tj. uwzględniające zarówno jego wymiar doczesnych zadań, jak i jego powołanie do życia wiecznego<sup>15</sup>. Chyba najtrafniejszym podsumowaniem tego ujęcia istoty nowej ewangelizacji mogą być słowa kard. Josepha Ratzingera, który jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary w wystąpieniu podczas Specjalnego Synodu Biskupów Europy w 1991 roku powiedział: „*Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*” (Mk 1,15). *Królestwem Bożym jest sam Bóg, który samym sobą obdarza człowieka. Dlatego nowa ewangelizacja nie jest zbiorem dogmatów i przepisów, lecz rzeczywistością bardzo prostą: mówieniem o Bogu, który przychodzi do nas w Chrystusie. Ale mówiąc o Bogu, należy mówić o nieśmiertelności: Bóg jest Bogiem żyjących, a nie umarłych. Kościół powinien przeprowadzić rachunek sumienia i rozważyć, czy nie mówi wiele o sobie samym i czy znaczna część jego przepowiadania nie zasłania mówienia o Bogu i przesuwa na dalszy plan. Bóg, o którym mówi Ewangelia, nie jest odległą pierwszą przyczyną; ukazał nam swoje serce w Chrystusie, który nas do końca umiłował i nadal miłuje*<sup>16</sup>.

#### **4. Wartość diakonii dobroczynnej w skutecznym oddziaływaniu nowej ewangelizacji**

Poznanie natury diakonii dobroczynnej stwarza możliwość zaprezentowania jej wartości w procesie efektywności funkcjonowania nowej ewangelizacji. Niewątpliwie diakonia ma wpływ na skuteczność oddziaływania nowej ewangelizacji. Wprawdzie trudno zmierzyć stopień tego wpływu, ponieważ relacja między diakonią a nową ewangelizacją nie jest relacją matematycznej zależności, lecz wyłącznie personalnych odniesień, które są niewymierzalne, ale to nie oznacza, iż on nie istnieje. O wpływie tym można mówić na podstawie zasady: słowa uczą, zaś przykłady pociągają. Świadczenie dobra drugiemu stanowi nie tylko wyraz

<sup>14</sup> Por. K. Pawlina, *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, 38.

<sup>15</sup> Por. M. Zając, *Nowa ewangelizacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, Lublin 2010, 14.

<sup>16</sup> J. Ratzinger, *Trzeba mówić więcej o Bogu*, *L'Osservatore Romano* 13(1992)1,18.

ludzkiej solidarności i przynosi potrzebującemu ulgę w doświadczeniu, ale jest także znakiem miłości Boga i przekonującym świadectwem Jego chwały wśród ludzi doby obecnej.

Doskonałym potwierdzeniem tej tezy może być postawa wiernych w Kościele pierwotnym. Wierni tegoż Kościoła, ufając Bogu i kierując się tą ufnością na co dzień, byli otwarci na potrzeby członków swojej wspólnoty. Ich duchowe ukształtowanie owocowało skuteczną pomocą bliźnim w potrzebie do tego stopnia, że nikt spośród nich nie czuł głodu i osamotnienia. Dał temu świadectwo św. Łukasz w słowach: *Nikt z nich* (tj. tych, którzy uwierzyli w Chrystusa) *nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby* (Dz 4,34-35). Zatem duchowe ukształtowanie wiernych powodowało skuteczną pomoc potrzebującym, a to stanowiło potwierdzenie ich postawy miłości Boga wobec innych ludzi i było dla nich zachętą do zaufania Jemu. Inaczej mówiąc, ich czynna pomoc potrzebującym bliźnim, płynąca z ich zawierzenia Bogu nie pozostawała bez wpływu na otwartość tych ludzi na Boga. Widząc ich czynną miłość bliźniego, kierowali swoje wejrzenie ku głównemu źródłu tej miłości, tj. Bogu, co doskonale oddał autor Dziejów Apostolskich w słowach: *coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana* (Dz 5,14).

W świetle aktywności duchowej wiernych Kościoła pierwotnego ujawnia się zasadnicze kryterium skuteczności diakonii w dziele nowej ewangelizacji we współczesnej rzeczywistości. Jej efektywność uwarunkowana jest nie tyle stanem materialnym wiernych, ile duchowym ich urobieniem i wynikającą z tego ich wrażliwością na potrzebujących. Im głębsze będzie zjednoczenie wiernych z Chrystusem, uwrażliwiająca ich zarazem na potrzeby innych, co papież Benedykt XVI ujął w pojęciu wiary, czemu dał wyraz w swojej encyklice *Deus caritas est* (por. DCE 31), tym skuteczniejsze będzie ich oddziaływanie na kształt postawy względem Boga ze strony innych. Niewątpliwie, konkretne zaradzanie ze strony wiernych materialnym potrzebom bliźnich bez względu na ich wyznanie, kolor skóry czy światopogląd, stanowi przekonujące świadectwo ich postawy umiłowania Boga, a przez to staje się najmocniejszą zachętą dla innych do powierzenia siebie Bogu. Zawsze czynna miłość bliźniego, która stanowi o istocie diakonii, jest najgłębszym potwierdzeniem przepowiadania. To pokazuje, że diakonia jest najistotniejszym czynnikiem efektywności nowej ewangelizacji. Żaden głosiciel nowej ewangelizacji nie może tego czynnika nie wcielać w życie, jeśli chce skutecznie oddziaływać na słuchaczy.

## Zakończenie

Z przeprowadzonych analiz wynika jednoznaczny wniosek, że owocność nowej ewangelizacji uwarunkowana jest w znacznym stopniu postawą diakonii głosiciela. Nie wystarczy z jego strony ani apostołski zapał w przepowiadaniu orędzia ewangelicznego, ani też stosowane przez niego nowe metody przekazu, ani również jego wyrazistość w przekazie. Jeśli przekazywane przez niego orędzie ewangeliczne ma stać się udziałem słuchaczy, to tym składowym elementom jego ewangelizacyjnej postawy musi towarzyszyć z jego strony czynna miłość bliźniego, czyli otwartość na ich potrzeby i gotowość do ich zaradzania, a to stanowi o diakonii. Z tego wynika, że gdy ewangelizacyjna postawa głosiciela zostanie wzmocniona diakonią z jego strony, to wówczas owocniejszy staje się jego przekaz orędzia ewangelicznego. Efekt ten jest po prostu wynikiem fundamentalnej zasady: *słowa uczą, ale przykłady pociągają*. Zgodnie z nią głoszone orędzie zbawcze szybciej trafi do serca słuchacza, gdy przepowiadającemu je będzie przyświecać wrażliwość na potrzeby bliźnich, czyli diakonia. To dzięki niej ewangelizator staje się bardziej wiarygodnym świadkiem zbawczego orędzia Chrystusa, a przez to głoszone przez niego orędzie znacznie szybciej trafi do serca odbiorców.

## Bibliografia

- Dekret o działalności misyjnej Kościoła*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, 436-474.
- Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, 232-254.
- Dekret o posłudze i życiu kapłanów*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, 487-517.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, 105-166.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1967, 537-620.
- Jan Paweł II, *Homilia Jana Pawła II podczas Mszy świętej inaugurującej Jego pontyfikat*, w: A. Podsiad, A. Szafrńska (red.), *Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II*, Warszawa 1979, 135-142.
- Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej w sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile-Nowej Hucie*, w: H. Frączek, M. Kornasowa (red.), *Pielgrzymka do Ojczyzny*, Warszawa 1979, 277-286.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM)*, L'Osservatore Romano 4(1983)4,28-30.

- Kamiński R., *Diakonia*, w: R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1995, 1249-1250.
- Pawlina K., *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 1995.
- Przybyłowski J., *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, Lublin 2001.
- Ratzinger J., *Trzeba mówić więcej o Bogu*, L'Osservatore Romano 13(1992)1, 18-19.
- Romaniuk K., *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 1994.
- Szafrąński A., Zapłata F., *Ewangelizacja*, w: R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1995, 1436-1440.
- Wejman H., *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004.

**Słowa kluczowe:** diakonia, nowa ewangelizacja, miłość bliźniego, orędzie ewangeliczne, gorliwość.

### Summary

#### TESTIMONY OF THE DEACON MINISTRY AS A CONVINCING NEW WAY OF EVANGELIZATION

The main purpose of the article is to demonstrate the value of the deacon ministry for the new evangelization. Four stages of the problem have been presented. First, the nature of the deacon ministry is defined as man's service to the needs of others, carried out through the apostolate in the supernatural dimension and by means of charity help in the temporal dimension. The second stage outlines the qualities of a deacon. For the deacon ministry to be effective, the minister should be characterized by wisdom and the fullness of grace granted by the Holy Spirit. While helping others the deacon should be guided by cordiality, kindness, patience and, above all, by the love of God. The next stage unveils the essence of the new evangelization. This involves preaching the Gospel message with a renewed apostolic zeal by means of methods which are comprehensible for the contemporary listener. The fourth stage refers to the nature and practical implementation of the deacon ministry as well as to disclosing the essence of the new evangelization. Thus the author shows the value of the deacon ministry in the fruitful process of the new evangelization. There is no doubt about the existence of the abovementioned value. Once the preacher's evangelizing attitude is reinforced by his deacon ministry, his Gospel message becomes increasingly fruitful.

**Key words:** Deaconia, New evangelization, love of the neighbour, proclamation of the Gospel, zeal.